Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 9 czerwca 1932 Nr. 67

„Pomimo burzy nie toniemy“.

„Rząd nie wypuści steru z rąk“.

Na plenarnem posiedzeniu Klubu B. B. W. R., o którem już pisaliśmy, po wiceministrze Zawadzkim zabrał głos prezes Sławek, aby „dorzucić kilka słów natury politycznej“. Jego całe przemówienie da się sprowadzić do kilku stereotypowych zdań, które mają stanowić odpowiedź na to, że „niektórzy ludzie z opozycji mają nadzieję, iż rząd się załamie i że odda im władzę w Państwie. Tym „nadziejom“ chce prezes Sławek odebrać wszelkie widoki zapewnieniem, że rząd nie wypuści steru z rąk i nie cofnie się przed odpowiedzialnością. Zapewnienie to p. Sławka nikogo, obeznanego ze stanem rzeczy, nie zadziwi zgoła. Jakżeby też ktoś rozsądny mógł przypuszczać, że czynniki sanacyjne tak łatwo wypuszczą władzę z rąk, do której doszli drogą zamachu. Ten krwawy dramat na ul. Warszawy, wszystkie te obchodz. się z prawem przez szereg lat, ta rozrzutna i samowolna gospodarka we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego, te wybory z wszystkiemi im towarzyszącemi niesłychanemi akcesorjami, ten Brześć i t. d., to wszystko są głazy, tarasujące drogę swobodnego odejścia. Obciążyli się za to wszystko taką odpowiedzialnością, że, choć ona im ciąży niezmiernie, choć ich przygniata, zrzucić jej ze siebie nie mają odwagi. Owszem, gdyby się ktoś znalazł, któryby z nimi razem pod nią chciał podstawić swe plecy, owszem, chętnie by się z nim tą odpowiedzialnością podzielili. Ale zrzucić ją ze siebie, a co potem? To też takie powiedzenie, że my nie wypuścimy steru z rąk i my nie cofniemy się przed odpowiedzialnością, ze stanowiska sanacyjnego jest całkowicie zrozumiałe i usprawiedliwione nawet. Bez wpływu też na to pozostanie jakikolwiek wzgląd na sentymenta społeczeństwa i zagranicy. Za główny argument niewypuszczenia steru z rąk starczy im okoliczność, że mimo burzy jeszcze nie toną, że ręki proszącej nie wyciągają. I to powiedzenie jest słuszne. Oni jeszcze nie toną ani proszącej ręki nie wyciągają. Wszak nie tak dawno temu jeszcze, bo dopiero na Wielkanoc, jak dzienniki donosiły, że Zakopane jeszcze nigdy nie było tak zapełnione gośćmi, jak w tym roku. A kto tam przebywał i komu na to było stać, czyż to tak trudno odgadnąć? Ale za to społeczeństwo coraz bardziej popada w toń zubożenia i nędzy, a proszących rąk o kawałek chleba dziś ach jak strasznie dużo! Ogół też społeczeństwa jako jedyną drogę wyjścia z tego nader ciężkiego położenia upatruje zmianę dotychczasowego sposobu rządzenia, oddanie steru w inne ręce. Tymczasem sanacyjnym czynnikom zdaje się, że burzę gospodarczą zażegnać lub przetrzymać da się stanowczem upieraniem się przy władzy i zapewnianiem: „my steru z rąk nie wypuścimy“. Gdyby ten argument mógł mieć jakąś słuszność za sobą, to w miarę przedłużenia się tej władzy w ich ręku, musiałoby być coraz lepiej w kraju, a w rzeczy samej sytuacja z dnia na dzień się pogarsza. Z tych zapewnień, że „my steru z rąk nie wypuścimy“, nie można też ani wnosić o wielkiej sile i pewności siebie ze strony tych, którzy je głoszą. W rzeczy samej w tem możnaby się dopatrywać przeciwnego dowodu. Po cóż bowiem byłoby potrzeba z takiem tupetem powtarzać: my steru z rąk nie wypuścimy, jeżeliby pod tym względem nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

Ze takie niebezpieczeństwo jednakowoż istnieje, to widzi każdy, kto czyta uważnie choćby tylko głosy samej prasy sanacyjnej rozmaitych odcieni. Ileż tam rozbieżności, ileż tam coraz widoczniej zarysowujących się sprzeczności. Dopóki tam było jeszcze czegoś do spodziewania się, dopóki tam było jeszcze czemś do obdarzania, to była jeszcze spójnia, mogąca te sprzeczne między sobą żywioły trzymać w jednem zespole, ale gdy to powoli odpadnie, cóż jeszcze będzie zdolne utrzymać ich w „kupie“? Prezes Sławek w swem przemówieniu strofuje opozycję, że nie wolno jej uciekać się do metod walki szkodzenia Państwu. A w rzeczy samej jednak największe niebezpieczeństwo tym czynnikom zagraża nie ze strony opozycji, a raczej z wewnątrz, z własnego obozu. Są wszelkie znaki na ziemi i niebie, które na to wyraźnie wskazują, że blok B. B. już się kruszy, już się rozpada. A gdy ten proces postąpi tak dalece, że cały ten sztuczny zlepek, który się nazywa B. B., się rozpadnie, wtedy zabraknie już wszelkiego oparcia dla tej władzy, a wtedy ona sama siłą faktów wypadnie z rąk.

Bunt p. Sanojcy,

jednego z filarów sanacyjnej lewicy.

Rewelacyjna mowa sanacyjnego trybuna ludu na wiecu B. B.

Lwów, 3. 6. W „Kurjerze Lwowskim“ Nr. 155 ukazało się nadzwyczaj sensacyjne sprawozdanie z przemówienia posła Sanojcy na wiecu B.B. w Kołomyi. Sanojca, znajdujący się na sali, zabrał głos jako „wyborca“ i wygłosił przeszło godzinne przemówienie, potępiając w zupełności politykę sanacji i dzisiejsze stosunki.

Sanojca twierdził, np. że posłowie B.B. boją się zabierać głos i mówić prawdę, ze względu na czekającą ich za to karę. On jednak ma odwagę powiedzieć swoim kolegom, co czuje, bo jemu samemu już tego zadużo i jego „szlag trafia, gdy patrzy na to, co się dzieje obecnie“.

Z kolei omówił Sanojca obniżkę poborów urzędniczych i płac robotniczych, krytykując brak równoczesnego obniżenia cen kartelowych i artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdził fakt ulegania sanacji w zupełności kartelom i potentatom finansowym. Następnie omówił położenie głodującej warstwy ludności, wspomniał o rujnującej polityce w samorządach, które zostały „rozhuśtane“ do zaciągania pożyczek za dobrych czasów, a dziś te pożyczki doprowadziły samorząd do sytuacji bez wyjścia. Ostro krytykował ustawy o funduszu drogowym, a szczególnie nową ustawę o ustroju szkolnictwa. Zato, że głosował za tą ostatnią, „to biłby się dziś sam po gębie“. Krytykował również politykę zagraniczną, a przy końcu prosił o „odrobinę“ swobody w wypowiadaniu tego, „co nas wszystkich boli“.

„To wszystko razem doprowadza mnie już do rozpaczy i sam nie wiem, co o tem sądzić. A właściwie wiem... Za rządów endecji i Witosa posiadałem większe znaczenie, niż dziś“.

Mowa Sanojcy wywołała olbrzymie wrażenie. Oficjalni reprezentanci sanacji opuścili demonstracyjnie salę.

Krwawy wiec Stron. Ludowego

w Łabuniu, pow. bocheńskiego.

Powodem odmowa starosty urządzenia wiecu i pochodu ze względu na... „szkarlatynę“.

Kraków, 5. 6. W gminie Łabuń, pow. bocheńskiego, Stronnictwo Ludowe zapowiedziało na dzień dzisiejszy wiec pod gołem niebem i pochód. „Wobec szerzącej się na terenie powiatu epidemji szkarlatyny i dyfterytu“, starosta odmówił zezwolenia na wiec i pochód.

Wbrew zakazowi starosty zwolennicy Stronnictwa Ludowego postanowili odbyć wiec i urządzić pochód. Przy interwencji posterunku policyjnego tłum wystąpił agresywnie. Poczęto obrzucać posterunkowego kamieniami. Z tłumu padły strzały rewolwerowe.

W czasie starcia policja dała salwę ostrzegawczą, a gdy ta nie poskutkowała i poczęto atakować, policja zmuszona była do dania salwy w tłum.

W wyniku strzałów rannych zostało 7-miu osób, z których 2 zmarły. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe i bezpieczeństwa.

(Ten motyw zakazu odbycia wiecu w postaci „szerzącej się szkarlatyny i dyfterji“ pewno najbardziej rozgoryczył ludność — przyp. red.).

Ambasador Chłapowski u premj. Herriota.

Paryż. Onegdaj premjer Herriot przyjął ambasadora Chłapowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Tego samego dnia ambasador Chłapowski rewizytował premjera Herriota.

Wybory w Niemczech 31 lipca.

Pogłoski o ustąpieniu Hindenburga.

Berlin, 6. 6. Termin wyborów do Reichstagu wyznaczony został przez Hindenburga na dzień 31 lipca rb.

Berlin, 6. 6. Agencja Wolffa donosi, że według wyjaśnień ze źródła miarodajnego pogłoski, zamieszczone w prasie krajowej i zagranicznej o zamierzonem jakoby ustąpieniu prezydenta Rzeszy oraz o istniejących jakoby planach powołania byłego kronprinca na stanowisko głowy państwa, są całkiem zmyślone.

Zwycięski pochód hitlerowców w Meklemburgji.

Berlin, 6. 6. Wczorajsze wybory do sejmu Meklemburgji dały według obliczeń tymczasowych wyniki następujące:

Socjaliści zdobyli 18 mandatów.
Komuniści zdobyli 4 mandatów.
Hitlerowcy zdobyli 29 mandatów.

Sensacyjne przemówienie Grandi'ego.

Włochy żądają rozszerzenia swych granic!

Rzym. Min. Grandi wygłosił w senacie wielką mowę, poświęconą głównie trzem zagadnieniom: konferencji rozbrojeniowej, odszkodowaniom i długom.

O konferencji genewskiej wypowiedział opinję bardzo pesymistyczną, w sprawie odszkodowań i długów wojennych wypowiedział się kategorycznie za definitywnem załatwieniem.

Sensacją było zakończenie mowy: „Naród włoski ze swemi 42 ma miljonami ludności nie może stale żyć na terytorjum, o połowę mniejszem od Francji lub Niemiec. Zagadnienie to musi być uwzględnione w wielkim programie odbudowy świata“.

Pertinax zajmuje się w „Echo de Paris“ przemówieniem Grandi'ego i zapytuje, jak może państwo, które nosi się z zamiarem rozszerzenia swych granic, zapewniać, iż szczerze współpracuje nad utrzymaniem pokoju? **Wynurzenia Grandi'ego są groźbą pod adresem Francji i powinny opinji angielskiej i amerykańskiej otworzyć oczy na istotne powody nieustępliwości włoskiej w dziedzinie rozbrojenia.**

Nowy rząd w Rumunji.

Bukareszt, 6. 6. Vaida Voevodzie udało się utworzyć nowy rząd w następującym składzie:

premjer i minister spraw zagranicznych — Vaida Voevodzie,
finanse — Mironescu,
obrona narodowa — gen. Stefanescu,
sprawiedliwość — Pitarca,
przemysł i handel — Lugosiam.

Wszyscy należą do partji narodowo-chłopskiej. Reszta tak będzie obsadzona po naradach, które toczą się z Jerzym Bratianu.

Nowy gabinet Venizelosa.

Ateny, 5. 6. Skład nowego gabinetu Venizelosa jest następujący: premjer i minister sprawiedliwości — Venizelos, wicepremjer i minister spr. zagranicznych — Michalakopulos, minister spraw wewnętrznych — Thirimokos, minister oświaty — Petrides, minister finansów — Varvaresses, minister wojny — Chavinis, minister marynarki i lotnictwa — Vassiliades, minister komunikacji — Katsopatalos, minister gospodarstwa narodowego — Kostopulos, minister rolnictwa — Valalas, minister zdrowia publicznego — Vardapulos, minister opieki społecznej Apostolu. Podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości został Burnais, a w Prezydjum Rady Ministrów — Makkas. Generalgubernatorem Macedonji mianowano Genatass, Tracji — Floriasa i Epiru — Evripaiosa.

Dziś w południe nowy rząd złożył przysięgę.

Zapisz się na członka L. O. P. P! Składka miesięczna 50 groszy.

W obronie skazanego red. Cieszyńskiego.

Dziennikarze warszawscy domagają się interwencji Międz. Federacji Dziennikarzy.

Warszawa. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem red. Sieżyńskiego doroczne walne zgromadzenie członków syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Na wstępie posiedzenia walne zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków syndykatu. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. Prezesem syndykatu wybrany został red. Mieczysław Sieżyński. Po wybraniu zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego i po przyjęciu szeregu wniosków o charakterze zawodowym i organizacyjnym zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wniosek następujący: „Walne zgromadzenie członków syndykatu dziennikarzy warszawskich, oburzone do głębi postępowaniem władz gdańskich w stosunku do redaktora „Gazety Gdańskiej", kolegi Cieszyńskiego, stwierdza całkowitą z nim solidarność, przesyła mu wyrazy otuchy w walce o obronę polskości i zwraca się do związku dziennikarzy Rzplitej o interwencję w jego obronie przez Międzynarodową Federację Dziennikarzy".

Zwłoki ambasadora tureckiego obrabowano w Rumunji.

Bukareszt. Wagon, zawierający trumnę ze zwłokami zmarłego niedawno w Warszawie ambasadora tureckiego Dżewad Beja, został podczas transportu przez Rumunję przez nieznanych sprawców doszczętnie splondrowany. Złodzieje rozbili trumnę i skradli wszystkie kosztowności, które znajdowały się na zwłokach i obok nich. Dotychczas przeprowadzone dochodzenia pozostają bez rezultatu.

Nowy przewrót rewolucyjny w Chile.

Wojska rządowe przeszły na stronę rewolucji.

Buenos Aires, 5 6. Rewolucja w Chile, według nadchodzących tutaj wiadomości z miast pogranicznych, przybrała kolosalne rozmiary. Oddziały, wierne rządowi, przeszły na stronę rewolucji.

Między pozostałą garstką rządową stoczyła się walka, w której wojska rządowe poniosły krwawą porażkę. Większość wojskowych formacyj przeszła na stronę rewolucjonistów.

Według wiadomości, nadeszłych z Santiago, toczyły się tutaj wielkie walki między wojskami powstańczemi a rządowemi przed gmachem rządowym. Walka zakończyła się zwycięstwem rewolucjonistów. Część armji i tu przeszła na stronę powstańców.

Pierwszy rząd socjalistyczny.

Santiago de Chile. 5 6. Dotychczasowy rząd prezydenta Montero został obalony, a w jego miejsce został utworzony rząd socjalistyczny. Jest to pierwszy rząd socjalistyczny w dziejach republiki Chile. Junta rewolucyjna, która utworzyła się wczoraj wieczór, zmusiła rząd do ustąpienia, w czasie konferencji, jaką odbyli przywódcy junty z prezydentem państwa Montera w jego pałacu rządowym. Na czele junty stoi 55 letni generał Arturo Puga.

Rozwijaj i wzmacniaj szeregi L. O. P. P.

Wolni obywatele miasta Gdyni żądają wyjaśnień.

Zbiorowy protest organizacyj gospodarczych m. Gdyni przeciw rozrzutnej gospodarce komisarjatu rządu.

Gdynia. Gospodarka komisarjatu rządu jest tego rodzaju, że wreszcie miejscowe organizacje gospodarcze czuły się zmuszone do radykalnego wystąpienia. Towarzystwo Kupców Samodzielnych, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, utworzywszy tak zwane porozumienie gospodarcze, powzięły w dniu 27 ubm. rezolucję, którą dla dokładnego scharakteryzowania stosunków, panujących teraz w Gdyni, dosłownie zamieszczamy.

Rezolucja ta brzmi:

„W związku z rezolucjami, uchwalonemi przez pierwszy zjazd samorządu gospodarczego Rz. P. w dniu 26 kwietnia rb. w Warszawie — w obecności głowy państwa i rządu — oraz w związku z artykułami o gospodarce miasta Gdyni, jakie ukazały się w kwietniu i maju rb. w niektórych dziennikach pomorskich (w „Pielgrzymie", „Słowie Pomorskiem" — red.), na które to artykuły nie udzielono dotychczas żadnego sprostowania ani wyjaśnienia —

„my wolni obywatele miasta Gdyni, zrzeszeni w podpisanych organizacjach gospodarczych,

„powodowani najgłębszą troską o właściwy dalszy rozwój tej najmłodszej córy Rzeczypospolitej Polskiej,

„jedynego portowego miasta Polski, najbliższego zaplecza tak świetnie rozwijającego się portu, miasta, które już pochłonęło duże sumy grosza publicznego, na które zwrócone są oczy nie tylko Polaków, ale wielu innych narodów, miasta, które ma być dowodem naszej tężyzny narodowej i zmysłu organizacyjnego wobec całego świata i dalszych pokoleń —

„stawiamy publicznie następujące pytania i prosimy miarodajne władze o zbadanie i udzielenie wyczerpujących wyjaśnień:

„1. Jak się obecnie przedstawia prawnie ustrój Gdyni oraz jakie znaczenie prawne posiadają wszelkie zapadłe uchwały obecnej Rady Miejskiej przy istnieniu komisarjatu rządu i komisarza rządu, występującego w charakterze prezydenta miasta, starosty grodzkiego, magistratu i przewodniczącego Rady Miejskiej?

„2. Jakie kwoty obciążają miasto z tytułu wydatków personalnych komisarjatu rządu łącznie ze wszystkiemi zaliczkami oraz dodatkami na mieszkania, reprezentacje, wyjazdy służbowe, koszty leczenia itp. w stosunku do budżetu za rok ubiegły?

„3. Jak przedstawia się finansowo sprawa budowy miejskiej kolonji robotniczej na Grabówku oraz Towarzystwa Budowy Domów Dochodowych i jaka jest rentowność tychże oraz przedsiębiorstw miejskich, zwłaszcza Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego?"

W uzasadnieniu, załączonem do rezolucji, tutejsze organizacje gospod. oświadczają, że szczera troska o dobro miasta i jego obywateli zmusza je do tego wystąpienia. Konieczny jest powrót do zdrowych stosunków, od których zależy dalszy rozwój gospodarczy miasta oraz dobrobyt najszerszych warstw ludności.

Zmiany w Gdyni?

Czyż tam taka sama gospodarka, jak u nas w Lubawskim?

Gdynia, 6. 6. Krążą tu pogłoski, że samorząd ma być miastu przywrócony. P. Zabierzowski podobno nie powróci już na stanowisko komisarza rządu m. Gdyni, a jego zastępca p. Bederski ma być odwołany.

Powodem tych zarządzeń są wyniki dotychczasowej gospodarki.

Orkiestra przyczyną śmierci.

Poznań. Mieszkaniec Głównej pod Poznaniem 60-letni bezrobotny, Jan Talarowski, wskutek własnej nieuwagi wpadł pod pociąg kurjerski i poniósł śmierć na miejscu. W chwili wypadku przechodziła właśnie orkiestra wojskowa, która tak dalece pochłonęła uwagę Talarowskiego, iż ten nie zauważył nadbiegającego pociągu.

Pamiętaj, że L. O. P. P. na Pomorzu musi być specjalnie silnie rozwinięta!

Odezwa w sprawie budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Morze polskie, jako symbol nowoczesnej, niepodległej Polski, jako fundament mocarstwowej potęgi naszej Ojczyzny, cieszy się wyjątkową pieczą rządu Rzeczypospolitej i głęboką miłością całego narodu. Tej pieczy i miłości zawdzięcza swoje powstanie gospodarcze morska stolica Polski — Gdynia.

Trzydziestotysięczna ludność nowej Gdyni, żłobiąca w twardym, codziennym znoju nowe drogi dla polskiej ekspansji gospodarczej w stronę krajów zamorskich, wierna praojców wierze i pomna uroczystych ślubów wierności dla morza, narodu i jego reprezentantów, woła dziś do całej Polski o pomoc w budowie wiekopomnego godnego Polski i polskiego morza Domu Bożego.

Na znanej już niemal całej Polsce Kamiennej Górze, na najwyższem wzniesieniu w Gdyni, stanąć ma wspaniała Bazylika Morska, jako widomy pomnik wdzięczności narodu za odzyskaną wolność i dostęp do morza, pomnik, który będzie symbolem naszego ślubowania, że nigdy już przemoc nie wydrze nam polskiego morza, tej ostoi naszej siły i przyszłości.

Bazylika Morska stanie się miejscem pielgrzymek dla miljonów Polaków, będzie jak Oko Opatrzności czuwała nad rozwojem naszego portu, będzie dla narodu źródłem wiary i ufności, a dla wracających z tułactwa reemigrantów i żeglarzy widocznym z dala drogowskazem, krynicą pocieszenia i pomocy.

Za biedni jesteśmy, aby podjąć się budowy takiej świątyni o własne siły — za mało nas tu w Gdyni. Dlatego prosimy o pomoc całą Polskę. Gdy każdy choć jedną cegiełkę dorzuci, świątynia stanie wkrótce i będzie tak jak sama Gdynia dumą całej Polski.

Dajcie przeto, co kto może!

Akcją budowy zajmuje się Tow. Budowy Kościoła rz.-kat. w parafji Bazyliki Morskiej w Gdyni.

W myśl statutu Tow. Budowy Kościoła w parafji rz.-kat. Bazyliki Morskiej w Gdyni członkiem może być każdy Polak i to:

zwyczajnym za opłatą składki 50 gr. miesięcznie,
honorowym za wniesieniem 1.000 zł. w czterech latach,
fundatorem za wniesieniem 10.000 zł. w sześciu latach

(§§ 6, 7 i 8 statutu).

W każdy pierwszy piątek miesiąca odprawiają się za członków żywych i umarłych msze święte (§ 22 statutu).

Towarzystwo podlega jurysdykcji i nadzorowi Biskupa Chełmińskiego (§ 23 statutu).

Składki na Bazylikę Morską przyjmuje: Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni, ul 10 Lutego albo przekazem na P. K. O. Warszawa 170 158 (B. Gosp. Kraj.) na konto Bazyliki Morsk.

ZARZĄD:

Ks. prob. Turzyński, prezes.
Pułk. Pietruszewicz, wiceprezes.
Grabowski, dyr. B-ku Gosp. Kraj., skarbnik.
Andrzej Wachowiak, sekretarz.
Jęczkowiak, zastępca sekretarza.
Ławnicy: Berger, wice-dyr. B-ku Gosp. Kraj.
Jasiński, dyr. Am. Scantic Line. Korzoń, prezes Izby P. H., Łaba, adw. Łęgowski, inż. Ziołowski, inż. arch. Piaskiewicz, inż. arch.

Już w najbliższych dniach wszystkie komórki organizacyjne na terenie całej Polski otrzymają listy składkowe. Każda przesyłka zawiera odezwę oraz 7 list i 7 blankietów nadawczych, tj. tyle, ile mamy miesięcy do końca roku 1932. Każda lista zawiera 62 rubryk. Powodzenie akcji zbiórkowej zależy od tego, aby wszystkie rubryki były wypełnione, choćby to było sumami 20 groszowemi. Kolektorzy, którzy się zajmą zbieraniem składek, powinni sobie uprzytomnić, że poświęcają się dla wielkiego dzieła, które przyszłym pokoleniom ma być dowodem ofiarności, patrjotyzmu oraz przywiązania do Boga generacji współczesnej.

Wszystkie katolickie pisma polskie prosi się o powtórzenie i nadesłanie egzempl. do archiwum.

Ignacy Paderewski przybył do Paryża.

Paryż. Ignacy Paderewski przybył onegdaj do Paryża. Powitanie nastąpiło na dworcu St. Lazare. Stawiła się ambasada polska, z ambasadorem Chłapowskim na czele.

Wysiadającego z wagonu mistrza obstąpili dziennikarze, lecz Paderewski oświadczył:

— Jestem ogromnie zmęczony podróżą i przedewszystkiem muszę wypocząć. Wybaczcie, panowie, lecz dziś nie udzielę żadnego wywiadu.

Ignacy Paderewski zamieszkał w hotelu na Quai d'Orsay. Jak długo zabawi w Paryżu, nie wiadomo.

Czyś pozyskał choć jednego członka LOPP.

WROGI PAŃSTWA.

79

(Ciąg dalszy).

Klemens rękoma oczy zasłonił i głośno zapłakał. W tem uczuł, że go ktoś chwyta za rękę. Albina stanęła przed nim.

— Klemensie — mówiła cicho. Ostatnie śle dla Aleksandra przez ciebie pozdrowienie. — Żegnam cię.

Dwóch liktorów wzięło ją pomiędzy siebie. Tuż za nimi szedł Feliks. Przed nimi liktorzy z Eutropją w środku. Ciężko brzmiały kroki zbrojnych na pustej ulicy. Albina postępowała jakby na pół odurzona. Ciemność, niepokój dni poprzednich, towarzystwo ludzi okrutnych, obawa i niepewność odbierały jej swobodę umysłu.

Wreszcie stanęli przed domem. Albina sądziła, że stają przed więzieniem, tymczasem był to dom bogatego Tryfona, handlarza niewolników. Słyszała rozmawiających liktorów z Feliksem, który potem do niskich drzwi domu zapukał i wprowadzono ją do wnętrza, małego ogródka, jakie miewali ludzie bogaci w perystylu. Liktorowie gdzieś znikli, miejsce ich zajął niewolnik z pochodnią i wprowadził Albinę do pięknej komnaty, gdzie, zapaliwszy świecę, zostawił dziewicę z Feliksem. Albina, na środku komnaty stojąc, patrzała wokoło, jakby z ciężkiego snu przebudzona.

— Gdzie matka moja? — zapytała przestraszona.

— Nie ma jej tu, odpowiedział Feliks, ale myślę, że i ją potrafię w bezpiecznem ukryć miejscu.

Spojrzała na nieznanego sobie człowieka, ale nie dowierzała mu, bo oblicze nie wzbudzało zaufania.

— Zaprowadź mnie do matki! — błagała.

— Ty zostaniesz tutaj aż burza przeminie, — mówił Feliks. — Matkę twoją będę także chciał wyrwać z rąk oprawców. Za pieniądze poganie zrobią wszystko.

— Lecz, skądże tyle łaski, kiedym ja ci obcą zupełnie?

— Czynię to z polecenia młodzieńca, który jest twoim przyjacielem. Albina o Aleksandrze pomyślała i zapytała spokojnie.

— W czyim domu jestem?

— W domu Tryfona, poganina, gdyż u chrześcijan nie byłabyś bezpieczną. Ta ci krzywdy nie zrobią, bo przyjaciel twój wydał już polecenie, jak z tobą się obchodzić mają.

Tryfon, niskiego wzrostu, chudy, z latającemi bystremi oczyma, wszedł z pokłonem i rzekł: Witam cię, dobra Albino, w domu swoim! Na niczem ci zbywać nie będzie. Lecz zachowywać się musisz jak najciszej, bo zguba moja pewna, gdyby dowiedziano się, że ukrywam chrześcijankę!

— Afro, — rzekł surowo do przybyłej niewolnicy, wiesz, jakie twoje obowiązki, — wypełniaj je ściśle, służąc swej pani, wedle danych ci wskazówek.

Feliks i Tryfon wyszli do innej komnaty.

— Na Jowisza, prześliczne dziewczę! — chwalił Tryfon.

— Tymczasem proszę cię o sto denarów srebrnych, — stosownie do umowy! przerwał Feliks, a zgarnąwszy pieniądze rzekł:

— We wtorek targ. Rzecz cała ułożona została następująco: Niewolnik z pałacu wyjdzie na targ. Gdy ci powie: „dla księcia", sprzedasz mu Albinę, wystawisz poświadczenie na imię Maksenjusza, syna cesarza Maksymiana, za co otrzymasz trzysta denarów, ale cała sprawa w wielkiej ma być zachowana tajemnicy, w przeciwnym razie nie dam szeląga za życie twoje, poczem pożegnał handlarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 8 czerwca 1932 r.

Kalendarzyk. 8 czerwca, Sroda, Maksyma
9 czerwca, Czwarsek, Pryma i Felicjana.

Wschód słońca g. 3 — 17 m. Zachód słońca g. 19 — 53 m.
Wschód księżyca g. 8 24 — m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej.

Ministerstwo kolei zarządziło, aby od 1 maja do 1 listopada koszt biletów kolejowych dla dzieci szkolnych, wyjeżdżających na kolonje letnie, bez względu za wiek, tam i z powrotem, wynosił 25 proc. normalnego biletu 3 klasy. Każde dziecko ma prawo zabierać ze sobą 10 kg. bagażu, za które nie opłaca taryfy. Jednocześnie dowiadujemy się, że w ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa specjalnie zniżonej taryfy osobowej dla młodzieży szkolnej w okresie feryj letnich celem uprzystępnienia jej zwiedzenia kraju i organizowania wycieczek krajoznawczych.

Z miasta i powiatu.

IX. Tydzień Lotniczy w pełni pracy.

Nowemiasto. Tegoroczny IX Tydzień Lotniczy wywołał tak w całem Państwie, jak i naszem mieście wielkie ożywienie. Początek „Tygodnia" rozpoczął się zgodnie z ogłoszonym programem sobotnią akademją, zorgan. przez miejsc. koło L. O. P. P. Na wstępie prezes koła, p. dr. Komassa, wygłosił przemówienie propagandowe o znaczeniu „Tygodnia" dla naszego lotnictwa, zobrazował też obecny stan rzeczy w świecie, gdzie jedno państwo drugie obserwuje i czeka tylko na odpowiedni moment wywołania nowej wojny, w której główną rolę odegra gaz. Zatem obowiązkiem wszystkich obywateli, aby groszem swym wzmacniali nasze lotnictwo. W dalszym ciągu programu nastąpiło odczytanie fragmentu z powieści „Najstarsi lotnicy" przez uczniów gimn., odczyt „o znaczeniu naszego wybrzeża" i deklamacja. Tercet uczniowski wykonał dodatnio kilka utworów. Wspólną pieśnią „Boże, coś Polskę" zakończono akademję.

W drugim dniu, tj. niedzielę, odbyła się kwesta uliczna. Poniedziałek upłynął na kwestach domowych przez sprzedawanie nalepek, które wszędzie w oknach zauważyć można. Wtorek zaś poświęcony był wielkiej imprezie propagandowej. Po poł. punkt. o godz. 1,10 syrena pożarowa zapowiedziała atak gazowy. Na sygnał ten całe pogotowie ratunkowe i Straż pożarna i członkowie Czerw. Krzyża zjawili się w maskach i ubraniach przeciwgazowych na rynku. W pewnym momencie rynek został zadymiony gazem, a pogotowie przystąpiło do działania. Szkoda tylko, że zapowiedziane aeroplany, które krążyć miały nad miastem, zawiodły. Prawdopodobnie dalsze dni przyniosą nam jeszcze kilka podobnych imprez.

Z powodu braku miejsca zmuszeni byliśmy opis Swięta P. W. odłożyć do następnego numeru.

P. Wojewoda w naszym powiecie.

Nowemiasto. W ub. sobotę gościł w naszym powiecie wojewoda p. Kirtiklis. Na granicy powiatu, koło Rywałdzika, p. Wojewodę przywitał starosta Skłodowski, skąd udano się na zwiedzenie osad. Około południa przy przejeździe przez nasze miasto p. Wojewoda zatrzymał się krótko na boisku, gdzie odbywały się zawody P. W. i W. F. poczem udał się na dalszą wizytację powiatu. Na noc gościł p. Wojewoda w maj. p. Ossowskiego w Montowie, a w niedzielę w godzinach rannych opuścił nasz powiat.

S. p. Józefa Krukowska.

Nowemiasto. W poniedziałek, dn. 6 bm. o godz. pół do piątej po poł. rozstała się na zawsze z tym światem długoletnia pracowniczka naszej instytucji, śp. Józefa Krukowska, Zmarła już za czasów niemieckich we firmie Koepke była czynna jako pracowniczka przez szereg lat. Do naszej instytucji wstąpiła 1 listopada r. 1922 i pracowała w niej bez przerwy aż do maja r. 1930, kiedy to wzmagająca się choroba płucna zmusiła ją do szukania ratunku dla zdrowia. Wszelkie jednak zabiegi okazały się już bezskutecznemi, po dwuletniej chorobie, wyniszczona zdradzieckiem jej działaniem, oddała Bogu ducha w kwiecie lat swego życia. Sp. Józefa Krukowska była wzorem uczciwej, wiernej, pełnej poświęcenia pracowniczki, która wprost z naszą instytucją zrosła się całą duszą i stąd jej śmierć sprawia nam nietylko boleść i smutek, ale i dotkliwą stratę. W dziejach naszej instytucji Zmarła swą gorliwością, pracowitością i wiernością zjednała sobie nietylko szczerą, prawdziwą wdzięczność, ale tak trwałą pamięć. Cześć jej pamięci! A ziemia polska po ciężkich utrudzeniach życiowych i po bolesnych cierpieniach, z wielkiem poddaniem się woli Bożej i cierpliwie zniesionych, niech jej lekką będzie!

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Na budowę kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Tereszewie złożyła p. I. K. za odebrane łaski z prośbą o dalsze 10 zł.

Polacy!

Kujmy ogniwo miłości bratniej!

Lubawa. W b. roku przypada w naszej Dzieln. Pomorskiej zlot dzielnicowy sokołów, który odbędzie się 10-go lipca nad morzem polskiem w Gdyni i łączy się z wielkim obchodem i świętem Pomorza ku czci i pamięci testamentu z przed 650 lat ostatniego księcia Pomorskiego, Mestwina 11.

Sokolstwo ma więc w Gdyni zadokumentować swe wielkie posłannictwo i gotowość obrony granic naszych, ma światu całemu pokazać, że Pomorza naszego nie damy za żadne skarby tego świata.

Ma być manifestacją narodową w odpowiedzi na zachłanne apetyty różnych rewizorów naszych granic, na zachłanność naszych zachodnich sąsiadów.

Zlot w Gdyni przez masowe nasze wystąpienie będzie ostrzeżeniem, aby wypadki, które miały miejsce na ziemiach, dotąd niewyzwolonych, nie powtarzały się. Zlot ten będzie też zachętą do wytrwania dla naszych braci, cierpiących poza granicami ukochanej Ojczyzny.

Czy w takiej manifestacji narodowej możemy nie brać udziału? A nie biorąc udziału, możemy jeszcze zwać się Sokolicami i Sokołami!

Pomyślmy nad tem!

Sokolstwo składa się niestety z tych biednych, z których olbrzymia część dziś jest bez pracy. A jednak musimy być w Gdyni, aby dać tym nowoczesnym krzyżakom odpowiedź, na jaką zasłużyli. Nie może braknąć w Gdyni Lubawian, tych spadkobierców Mestwinowskich idei zbratania się ścisłego z ukochaną Polską.

Czasy są trudne, a jednak, gdybyśmy sobie odmówili choć odrobinę przyjemności i choć złotówkę dali bratu, który jej nie ma, moglibyśmy pomóc Sokołom Lubawy do masowego wysłania ich nad polskie morze, aby tam godnie gród nasz reprezentowali.

Zanoszę więc serdeczną i gorącą prośbę najpierw do Sokołów samych, przesiąkniętych ideą sokolą, której główna cnota to miłość bratnia.

Otwórzmy więc nasze serca, ale i nasze portfele i składajmy grosz do grosza na ten wysoce szlachetny cel.

My chyba zrozumiemy doniosłość tego apelu, a że nie jesteśmy tylko z imienia sokołami, to najlepiej udowodnimy, gdy kuć będziemy ogniwa tego łańcucha miłości bratniej.

Zachęcam i gorąco proszę także licznych miłych, a zacnych sympatyków naszych, aby, o ile tylko mogą, przyszli nam Sokołom z czynną pomocą i pomogli nam kuć ten łańcuch z tak „szlachetnego kruszcu".

W pierwszym rzędzie wzywam do wykucia najpierwszych ogniw znanych działaczy sokolich, którzy swą ofiarnością, pełną poświęcenia pracą dla tej wielkiej i świętej idei zasłużyli, abyśmy ich w księdze złotej umieścili za to, co już dla „Sokoła" i dla Polski spełnili.

Mimo tych już położonych ofiar nie wątpię, że dadzą dobry przykład i otworzą swe szlachetne serca i złożą ofiarę pieniężną na zasilenie funduszu dla wysłania drużyn sokolich na zlot do Gdyni.

W pierwszym rzędzie wzywam ukochanego prezesa hon. Okręgu VI, druha Stanisława Wolskiego i w-prezesa Okręgu oraz prezesa gniazda lubawskiego, druha Dr. Leona Brassego, którzy bodaj najlepiej znają dolę i niedolę swej przez siebie tak ukochanej drużyny sokolej.

Dalej druha w.-prezesa gniazda Drozdowskiego, szczerych i hojnych druhów: Asta Władysława, Kuczyńskiego, Hinza, Breńskiego i Krügera Bronisława oraz znanych nam ze swej ofiarności obywateli naszego grodu, pp. mec. Petri'ego, Jarzęckiego, Sahrego i Piotrowicza, aby pierwsze ogniwa wykuć zechcieli i łańcuch miłości bratniej kuli, wzywając w orbitę dalszych swych znajomych.

Szanowną Redakcję „Drwęcy" uprzejmie proszę składki te na swych łamach kwitować i dary przyjmować przez Oddział w Lubawie.

Sam składam na ten cel 3 zł.

Już naprzód serdeczne dzięki w imieniu tych drużyn sokolich składam Szan. Redakcji, jak i wszystkim „kowalom" i „kowalkom" tego cudnego, wspaniale się zapowiadającego łańcucha wołam staropolskie „Bóg zapłać" i sokole „Czołem".

Bolesław Kłosowski, sekretarz tow. gimn. „Sokół" w Lubawie.

IX Tydzień L. O P. P. w Lubawie.

OBYWATELE!

Po długich latach niewoli Ręka Sprawiedliwości pomściła zbrodnię rozbiorów i doprowadziła nas do upragnionego celu — odzyskania Niepodległości.

Na ostrzach bagnetów najlepszych synów Ojczyzny wykwitła nagle srebrnym blaskiem zmartwychwstającej Mocy, wyśniona w długie niewolne noce udręki i głuchej rozpaczy upragniona Wolność. Lecz nie zabliźniły się jeszcze zupełnie rany niewoli, a już ta sama hydra drapieżna wyciąga swe obrzydliwe łapy, by znowu zabrać nam ziemie, krwią bohaterów zroszone.

Dlatego dziś, wobec rozpoczętej, zwłaszcza w ostatnich miesiącach wytężonej akcji niemieckiej polityki i pracy, zmierzającej do rewizji traktatów, a co zatem idzie, do oderwania od nas Pomorza i Sląska, musimy zająć mocne i zdecydowane stanowisko i okazać światu, że wojny nie chcemy, lecz najmniejszej choćby cząstki ziemi naszej jesteśmy gotowi bronić do ostatniej kropli krwi.

Dlatego też dziś, gdy bandy hitlerowców krążą nad granicami Polski, nie wystarczy nam poprzestać tylko na stwierdzeniu, że „nie damy ziemi, skąd nasz ród", lecz gotowość ataku na całość naszych granic musimy okazać czynem, zapisując się licznie na członków Miejscowego koła L. O. P. P.

Każdy prawy obywatel polski winien zrozumieć, że rozwój i bezpieczeństwo Państwa naszego zależy również od pomocy materjalnej i moralnej, jakiej winno udzielić całe społeczeństwo wielkiemu dziełu budowy naszej floty powietrznej. Czyniąc to, spełni każdy swój obowiązek narodowy.

Zarząd Koła L. O. P. P. w Lubawie.

PROGRAM

obchodu IX tyg. L. O. P. P. w Lubawie.

1. Przez cały tydzień sprzedaż materjałów propagandowych L. O. P. P. i werbowanie członków.

2 Dnia 11 bm o godz. 19 capstrzyk przy udziale wszystkich Towarzystw m. Lubawy.

3. Dnia 12 bm. o godz. 8 zbiórka Organizacyj i Towarzystw na dziedzińcu Seminarjum. O godz. 8.30 wymarsz na Mszę Swiętą. O godz. 9 15 przemówienie na rynku, poczem o godz. 15 zbiórka Organizacyj i Towarzystw na dziedzińcu Seminarjum i wymarsz do parku miejskiego, gdzie odbędzie się konkurs medali i pokaz ataku gazowego oraz ratownictwa drużyny Sanitarnej.

Maturzyści.

Lubawa. Dn. 4 bm. w tut. Seminarjum Naucz. odbyły się końcowe egzamina, które zdali następujący absolwenci: Alf. Błaszkowski, Dobies Fel., Tachlin Leon, Kotewicz Józef, Zuralski Kaz., Szczepański Jan, Dembek Jan, Ratajczak Edm., Wysocki Kl., Znaniecki Fr., Czapliński Bol., Grabowski Hier., Roznierowski i Jurkiewicz. Czterech nie dopuszczono do egzaminów.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dn. 4 bm. na wokandzie sesji wyjazdowej Sądu Okręg. w Toruniu znajdowało się 7 spraw. Pierwsza rozprawa toczyła się o uraz cielesny przeciwko L. Bartwickiemu z Nagaszewa z pryw. osk. teściowej Łupińskiej. Dn. 15. 11. ub. r. uderzył ją B. trzonkiem siekacza w głowę. Osk. tłómaczył, iż działał w swojej obronie, gdyż teściewie go napadli. Na podstawie świadectwa lekarskiego teściowej sąd skazał B. na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na 8 lat oraz zapłacenie kosztów sąd. w kwocie 5 zł.

Następna sprawa przeciwko Mat. Karbowskiemu i tow. z Krzemieniewa też z osk. pryw. Wolaka o pobicie go. Z powodu choroby M. K. się nie stawił, jedynie jego 2 synów oraz Mechowa, Ant. i Bol. Mech. Na propozycję przewodn. Wolak cofnął skargę przeciwko M. Karbowskiemu, gdyż w przeciwnym razie sprawa byłaby odroczona. Wobec tego zasiedli na ławie wyżej wymienieni za to, iż 17. 11. ub. r. pobili Wolaka do utraty przytomności. Wolak, który wydzierżawił swe gospodarstwo Mechowej, wprowadził się w dzień, poprzedzający bójkę, do jej mieszkania, rzekomo za jej zgodą. Dnia nast. M. Karbowski przyjechał z synami K. i A., którzy do spółki z Mechową, córką Karb. i jej braćmi, z których 2 w międzyczasie wyjechało do Ameryki, pobili Wolaka i jego brata. W. musiał leczyć się w szpitalu. Osk. tłómaczyli się, iż żaden z nich nie brał udziału w bójce, gdyż byli nieobecni.

Po wysłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, skazujący każdego po 3 tygodnie więzienia, z zawieszeniem kary na rok oraz po 5 zł. opłat sąd. i poniesienie kosztów postęp.

Za niemoralne czyny niejaki Fr. Chmielewski skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia i 40 zł. koszt. sądowych.

Po przerwie obiadowej rozpatrywano 2 bardzo ważne sprawy o dzieciobójstwo. Pierwsza przeciwko Marcie Łątkowskiej z Lubawy o to, jakoby swe nowo narodzone dziecko płci żeńskiej pozbawiła życia przez rzucenie go do kloski (o czem swego czasu pisaliśmy). Ł. osadzono we więzieniu, skąd ją na krótko przed rozprawą zwolniono. Na wniosek obrońcy osk., mec. Jarzeckiego, rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Jako św. zeznawali: H. Łątkowska, dr. Brasse i poster Wojcik. Osk. została uwolniona, gdyż sąd nie mógł nabrać przekonania o jej winie. Wyrok ten wywarł w mieście niezwykłe wrażenie.

Druga rozprawa toczyła się przeciwko Al. Chechłowskiemu i Zofji Lewalskiej z Naguszewa. Ch. od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z L, obiecując jej nawet małżeństwo. Gdy L. zaszła w ciążę, Ch. namawiał ją do spędzenia płodu. L. się temu opierała, lecz, gdy Ch. ją porzucił, zrozpaczona, porodziwszy dziecko, pod presją nalegań Ch., popełniła dzieciobójstwo.

Prokurator domagał się dla obu surowej kary. W czasie gdy Sąd udał się na narady, na sali panowało denerwujące oczekiwanie. Odczytano wyrok: 2 lata więzienia dla obu oskarżonych. Na ławie oskarżonych rozległ się płacz.

Pożar.

Sampława. Dn. 6 bm. w południe wybuchł tu nagle pożar w szopie p. Bejera. Deszczowi należy zawdzięczyć, że pastwą płomieni nie padły sąsiednie zabudowania. Do pożaru stawiła się tylko miejsc. sikawka, która atoli stała nieczynna z powodu dziurawych węży. Całe szczęście, że deszcz oraz ludność wiadrami zalali pożar. Spaliła się jedynie szopa, kryta słomą, która była ubezpiecz. Pożar mógł powstać jedynie od niedopałka papierosa wzgl. wyniesionego popiołu do stajni.

W zgliszczach znaleziono części metalowe spalonego karabinu wojsk. Podajemy to jedynie dlatego, że syn B należy do tut. „Strzelca". Niewiadomo, czy karabin był własnością P. W. czy też w inny sposób tam się znalazł.

Z Pomorza.

Olbrzymi jesiotr.

Toruń. Rybakowi Bolesławowi Chojeckiemu, dzierżawcy dolnej Wisły, udało się złowić w Wiśle koło portu drzewnego olbrzymiego jesiotra, wagi około 3 centnarów.

Wyrok w procesie o rozruchy bezrobotnych w Tucholi.

Tuchola. W procesie o rozruchy bezrobotnych w Tucholi, które ostatnio miały tam miejsce, wydał Sąd Okręg. w składzie sędziów pp. Dr. Drozdowskiego, Chmielewskiego i Raszeji na sesji wyjazdowej w Tucholi następujący wyrok w dniu 2 czerwca.

Władysława Drajskiego, Władysława Radkego, Pawła Lewandowskiego na zasadzie § 115 ust. pierwszego k. k. na karę więzienia 6 miesięcy, zaliczając każdemu areszt śledczy od 21 kwietnia 1932 r. Wykonanie zaś reszty kary zawiesza się oskarżonym na przeciąg 3 lat, tak samo skazuje się Franciszka Ostrowskiego, Józefa Szóstaka, zaś oskarżonych Władysława Smigalskiego, Jana Połoma, Franciszka Masłowskiego, Franciszka Połoma na zasadzie § 116 na karę 6 tygodni, również z zaliczeniem aresztu śledczego. Koszta nakłada się na Skarb Państwa.

Szewc zastrzelił sołtysa

Rywałd. Szewc Bieliński z Rywałdu zastrzelił 4-go bm. przed południem z fuzji miejscowego sołtysa, p. Kłosa Edwarda. Mordercę aresztowała policja starogardzka i osadziła w więzieniu. Przyczyną zabójstwa były kłótnie gospodarcze. Zabójcę czeka sąd doraźny.

S.p. ks. radca Franciszek Okoniewski.

Kartuzy. W poniedziałek, 6-go czerwca, umarł w Sianowie, dekanacie kartuskim, po dłuższych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., proboszcz długoletni parafji sianowskiej, ś. p. ks. radca Franciszek Okoniewski.

Nieszczęśliwy wypadek na szosie.

Wejherowo. Dnia 2 bm. pomiędzy godz. 11 i 12 wracał z ćwiczeń do koszar oddział baonu morskiego. Szosą, na której maszerowało wojsko, jechał motocykl marynarki wojskowej z Pucka. Wskutek defektu motoru motocykl wjechał z całą siłą w oddział wojskowy. Czterech szeregowych odniosło dość poważne okaleczenia, zwłaszcza nóg. Wypadkowi uległ także jadący motocyklem oficer marynarki wojennej.

Czesi chcą założyć fabrykę porcelany.

Gdynia. Bawili tu przedstawiciele największych fabryk porcelany w Czechosłowacji, bowiem pewna grupa tych fabryk nosi się z zamiarem utworzenia w Gdyni zakładu filjalnego. Porcelana czeska byłaby przywieziona w stanie surowym do Gdyni, tutaj byłaby malowana i wypalana, poczem w stanie gotowym wychodziłaby na rynek, głównie na wywóz. Zakład taki zatrudniłby około 150 robotników.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek 9 bm. 12.45 15.10 15.35 Płyty gr. 16 35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 Przegląd najnowszych wydawnictw. 17.00 Koncert kameralny. 18.00 Odczyt pt. „Warszawa przyszłości". 18.20 Muzyka lekka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa". 20.00 Muzyka lekka ork. Filharm Warsz. 21.20 Audycja, poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Piątek, 10 bm. 12.45 15.10 15.35 16.05 Płyty. Andycja dla chorych (tr. ze Lwowa). 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Kamienie spadłe z nieba". 17.00 Koncert akademickiej orkiestry salonowej. 18.00 „Kult słońca i wody" (tr. z Krakowa). 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Przegląd roln. prasy zagran. (tr. z Wilna). 20.00 Koncert symfon. ze studja ork. Filharm. 20.55 Feljeton pt. „Arabeski palestyńskie". 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 „O nowym zawodzie kobiecym". 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Dział licytacyjny.

Sprzedawane będą:

Dn. 11 bm. o godz. 8,30 w Swiniarcu u p. Józefa Licznerskiego: bryczka, sanie wyjazdowe, źrebak, szory wyjazdowe, 2 maciory, 17 warchlaków, jałowica, cielak, około 140 ctr. kartofli, 11 fur żyta w słomie.

O godz. 9 w Swiniarcu u p. Jana Jadanowskiego: źrebak, wóz deskowy, brukwiarka, wialnia, sieczkarka, około 10 ctr. owsa w słomie, sąsiek słomy, maneż.

O godz. 10 w maj. Białobłoty; 3 futra męskie, 5 tarcz rogów.

O godz. 10,45 w Grodzicznie u p. Pomierskiego: 2 krowy, jałowica, byczek, źrebak, 6 tuczników, 3 maciory, knur, 7 owiec.

O godz. 11 u p. Szczep. Klonowskiego w Grodzicznie, maszyna do szycia (Singer).

O godz. 1 w Lorkach u p. Jana Ządłowskiego, maciora około 2 ctr. i 4 warchlaki.

O godz. 2 u Marjana Sosnowskiego, szafa z lustrem.

Skład delegacji polskiej na konferencję w Lozannie.

Warszawa. P. minister spraw zagr. Zaleski mianowany został pierwszym delegatem rządu polskiego na konferencję reparacyjną, rozpoczynającą się dnia 16 bm. w Lozannie. Drugim delegatem mianowany został dr. Mrozowski. Ponadto w skład delegacji mają wejść radca ambasady polskiej w Paryżu minister Mülstein, szef gabinetu MSZ minister Szembekowski, naczelnik wydziału zachodniego MSZ Lipski oraz zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu dr. Jerzy Nowak.

Giełda warszawska

z dnia 6. 6. 1932 r.

	kup
Londyn	32.79
Paryż	35.05
Holandja	360.50
Praga	26.33
Nowy Jork kabel	8.884
Nowy Jork czeki	8.88
Szwajcarja	174.02

Niech nie zabraknie ani jednego obywatela ziemi pomorskiej w szeregach L. O. P. P.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 6. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	28.50—28.75
Pszenica	29..75—30.00
Jęczmień browarowy	22.00—23.00
Owies	21.50—22.00
Mąka żytnia	42,25—43.25
Mąka pszenna 65 proc.	44.25—46.25

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 4.30 po południu zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza córka, siostra, ciocia i szwagierka

ś. p.

Józefa Krukowska

w 31 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Pacółtowo, dnia 6 czerwca 1932.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11-go bm. o godz. 10 rano z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Nowemmieście.

Dnia 6 bm. o godz. 4.30 po południu po długich i ciężkich cierpieniach, z największą uległością znoszonych, zasnęła w Panu nasza kochana, długoletnia współpracowniczka

ś. p.

Józefa Krukowska

W Zmarłej straciliśmy zacną i gorliwą współpracowniczkę, która szlachetnością charakteru zjednała sobie wszystkich.

Żegnamy Ją ze szczerym i głębokim smutkiem i żalem.

Personel F-y „Drwęca".

Nowemiasto—Lubawa—Lidzbark, dnia 6 czerwca 1932.

W poniedziałek, dnia 6-go czerwca r. b., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza ulubiona, długoletnia pracowniczka

ś. p.

Józefa Krukowska

W Zmarłej tracimy miłą, cichą, sumienną, o prawym i nieskazitelnym charakterze pracowniczkę, która pozostanie w trwałej pamięci.

Niech odpoczywa w pokoju!

Zarząd F-y „Drwęca".

Nowemiasto, w czerwcu 1932.